

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

**Nowy sukces budowlanych
siłowni hut im. Lenina**

KRAKÓW - NOWA HUTA. - Budowniczy siłowni hut im. Lenina odnieśli ostatnio nowy sukces. Na kilka dni przed terminem, w dniu 4 kwietnia br. o godz. 4 rano rozpalono tu próbnie pierwszy kocioł - jeden z największych - obok kotłów siłowni Jaworzno II - tego typu agregatów w kraju.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Nr 81 (805)

Białystok, wtorek 6 kwietnia 1954 r.

A Cena 20 gr.

W WALCE O LEPSZY URODZAJ

Przyspieszamy siew zbóż kłosowych

Załoga POM-u w Gołdapi po zrewidowaniu planu robót postanowiła siewy wiosenne zakończyć przed terminem

Traktorysty, brygadziści, agromowicy, załoga POM-u gołdapskiego z trudem mieściła się w małej świetlicy. Ekipy siewne wyjeżdżają do rejonów. Nie sprzyjające warunki atmosferyczne opóźniają terminy rozpoczęcia siewu. Kolejno wstają młodzi i starzy, rewidując plany robót wiosennych, podejmując zobowiązania, skracając okresy prac siewnych.

Brygadziści tow. Michał Konończuk zobowiązuje się wraz ze swoją brygadą skrócić okres siewów o 5 dni. Brygada ZMP-owski Hanki Godlewskiej podchwytuje zobowiązanie, oni również skróć czas siewów o 5 dni. Brygada tow. Kulona zakończy siewy w swoim rejonie 3 dni przed terminem.

Wśród młodzieży zawrzało. Jeden po drugim traktorysty

podchwytują zobowiązania i pogłębiają je. Zetempowicz, młody traktorzysta Albin Ciszewski, który przejechał na swoim traktorze w ub. roku 6.800 km, mówi krótko: „Przejadę na swoim traktorze jeszcze 4.800 km bez generalnego remontu, będę pracował bez braków, na jednym hektarze zoszczędzę litr paliwa, a akcję siewną skończę o 4 dni wcześniej”. Podobnie jak on podejmują zobowiązania traktorysty ZMP-owsi: Sapiejko, Pietkiewicz, Tadeusz Gabryś, Delegacj, Sobolewski i inni.

Spółdzielnia w Chrańkach siewy owies

W ub. sobotę rozpoczęła siewy wiosenne spółdzielnia produkcyjna w Chrańkach. Na polach pracują trzy siewniki, przy pomocy których w ciągu jednego dnia obsiano 5 hektarów owsem.

Spółdzielcy postanowili znacznie przyspieszyć siewy zbóż kłosowych, opóźniony nieco skutkiem dużych opadów.

W tym samym dniu do siewów przystąpiło wielu chłopów

indywidualnych z powiatu hielskiego. We wsi Parcewo sięgają: Hilary Artemiuk, Andrzej Babulewicz i Jan Majsik. Pomagali sobie nawzajem w pracy i obsiali już wspólnie 5 hektarów.

Siewy zaczęły się także w Hielcach i Orli.

Skutki niedbalstwa

Zespół PGR Rudka w powiecie hielskim ma 15 traktorów. Zdawałoby się, że prace siewne powinny być tu przeprowadzone szybko i sprawnie.

Jednak zaraz po wyjściu 3 traktorów „Ursus” i jeden „Zetor” stanęły w polu. W jednym z traktorów wytopiły się zaraz po nowki. Ciągłki te remontowane były przez monterów: Anto-

niego Wasiluka, Bolesława Wyszynskiego i Siewińskiego. (pz)

ZMP-owcy z Trześcianki likwidują odłogi

Członkowie Koła Związku Młodzieży Polskiej przy szkole podstawowej w Trześciance (gm. Narzew) w pow. hajnowskim podjęli wartościowe zobowiązanie. Postanowili oni dla uczczenia święta 1 Maja - zagospodarować 1 hektar gruntu leżącego odłogi.

Zetempowcy zorganizowali ze spół uprawy, a na przewodniczącą zespołu wybrali Eugeniusza Płoszczuka, przewodniczącą koła ZMP. Zespół postanowił obsiać odłogi inem i w tym celu podpisano już umowę plantacyjną.

H. Danilczuk
korespondent

ECHA NOTY RZĄDU ZSRR

Propozycje radzieckie otwierają wielką perspektywę porozumienia

Zaniepokojenie reżimu bońskiego i reakcyjnej prasy zachodnio - niemieckiej

PARYŻ. - Nota radziecka z 31 marca znajduje się w dalszym ciągu w centrum uwagi francuskiej opinii publicznej. „Humanite” zaznacza, że „pokoń może być zachowany jedynie przy pomocy powszechnego systemu zbiorowego bezpieczeństwa. System taki sprawiłby, że tworzenie antagonizujących bloków militarnych byłoby niemożliwe i niepotrzebne”.

„Liberation” pisze: „W obecnej sytuacji we Francji i na całym świecie - wszelka możliwość porozumienia zasługuje na uwagę. Duch propozycji radzieckich jest jasny. Propozycje te otwierają wielką perspektywę porozumienia, jakiego przez długi czas nie można było przewidywać”.

Literaci węgierscy w Warszawie

WARSZAWA. Do Warszawy przybyli węgierscy literaci Georg Somlyo i Jeno Ungvari - kierownik czytelnicy polskiej w Budapeszcie.

W czasie swego pobytu w Polsce goście węgierscy zapoznają się z naszym życiem kulturalnym.

naprzd w dziele tworzenia skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

„Neues Deutschland” podkreśla, że odtąd wszystkie zastrzeżenia, jakie mocarstwa zachodnie wysuwały na konferencji berlińskiej, muszą odpadnąć.

RZYM. - „Unita” w artykule poświęconym nocie radzieckiej pisze: „Nota z 31 marca jest dalszym logicznym ciągiem stanowiska zajętego przez Związek Radziecki na konferencji berlińskiej. Chodzi tu o triumf idei zbiorowego bezpieczeństwa w Europie”.

„Avanti” pisze: „Nota radziecka jest i pozostanie drogowskazem na trudnej drodze utrwalenia pokoju w Europie. Propozycje radzieckie są decydującym krokiem mającym na celu stworzenie podstaw do porozumienia, które by zapewniło pokój i jedność Europy”.

BERLIN. - Przedstawiciele reżimu bońskiego oraz skrajnie reakcyjna prasa zachodnio - niemiecka składają oświadczenia i publikują artykuły, w których domagają się odrzucenia noty radzieckiej. Przez artykuły te, utrzymane w historycznym tonie, przebiega zaniepokojenie, zdenerwowanie z powodu głębokiego wrażenia, jakie nota radziecka wywarła.

Boński korespondent „New York Times” zaznacza, że „nigdy jeszcze dr Adenauer nie miał tak ograniczonej płaszczyzny do manewrowania, jak obecnie”.

Niektóre dzienniki zachodnio - niemieckie dochodzą do wniosku, że nie można przejść do porządku dziennego nad propozycjami radzieckimi. Dziennik „Die Welt” pisze: „Rosjanie wzięli w swe ręce inicjatywę w sprawach międzynarodowych”.

Prasa w Niemieckiej Republice Demokratycznej ocenia notę radziecką jako doniosły krok

Agenci amerykańscy przed sądem w Tiranie

TIRANA. Dnia 5 bm. rozpoczął się w Tiranie proces bandy szpiegów i dywersantów, która pozostała w służbie wywiadu amerykańskiego. Na ławie oskarżonych zasiadło 6 osób z szefem bandy Zenel Szehu na czele.

Z polecenia wywiadu amerykań-

Pałac Kultury i Nauki



Przed dwoma laty między rządem radzieckim i rządem polskim zawarta została umowa o budowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Dziś sylwetka Pałacu wznosi się ponad Warszawą symbolizując wieczystą przyjaźń narodu polskiego z narodami ZSRR.

W 9 ROCZNICĘ WYZWOLENIA

Przyjęcie w ambasadzie Węgierskiej Republiki Ludowej w Moskwie

Na przyjęciu obecni byli członkowie partii i rządu radzieckiego z W. M. Mołotowem na czele

MOSKWA. - Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Węgier w ZSRR A. Skladan wydał dnia 4 kwietnia br. przyjęcie z okazji święta narodowego - 9 rocznicy wyzwolenia Węgier.

Na przyjęciu obecni byli: pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister Spraw Zagranicznych ZSRR

W. M. Mołotow, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej RFSRR M. P. Tarasow, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów RFSRR, A. M. Safronow, członkowie rządu ZSRR i rządu RFSRR, marszałek Związku Radzieckiego S. M. Budionnyj, sekretarz KC Komsumotu A. N. Szelepin, członkowie Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, generałowie Armii Radzieckiej oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, Ministerstwa Handlu Zagranicznego ZSRR, Ministerstwa Obrony ZSRR, przedstawiciele społeczeństwa, nowatorzy produkcji moskiewskich zakładów pracy, pracownicy nauki, sztuki i dziennikarze radzieccy.

Obecni byli również szefowie placówek dyplomatycznych akredytowanych w ZSRR.

Przemówienia wygłosił Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Węgierskiej Republiki Ludowej A. Skladan i W. M. Mołotow.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Wyjazd do Korei nowego przedstawiciela PRL w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych

WARSZAWA. - Rząd PRL mianował generała brygady L. Krzemienia przedstawicielem PRL do Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei i odwołał dotychczasowego przedstawiciela, generała brygady M. Wągrowskiego w związku z powołaniem go na inne stanowisko.

Dnia 5 bm. generał Krzemień udał się do Korei.

WIECEJ DOBREJ WODY DLA LUDNOŚCI MIAST

Setki kilometrów nowych przewodów wodociągowych i kanalizacyjnych

WARSZAWA. - Rokrocznie wzrastają nakłady państwa na inwestycje wodociągowo-kanalizacyjne. Długość przewodów wodociągowych, które zbudowane zostaną w różnych miastach w tym roku - nie licząc magistral dostarczających wodę do filtrów, stacji pomp itd. - równa jest odległości z Warszawy do Łodzi, a długość sieci kanalizacyjnej, odległości ze stolicy do Siedlec.

Najpoważniejsze prace w tym zakresie prowadzone są na terenie wielkich „zagłębi budowlanych” - Warszawy i okręgu stałagrodzkiego, a także w Łodzi i na terenie woj. krakowskiego, gdzie m. in. rozpocznie się budowa nowych urządzeń, które poprawią zaopatrzenie w wodę Krakowa.

Szeroko zakrojone są roboty na terenie dawnej „Polski B” w województwach: rzeszowskim, kieleckim i białostockim.

W roku bież. trzy dalsze miasta otrzymają nowe, budowane od podstaw systemy wodociągowo-kanalizacyjne. Są nimi: Krasnostaw w woj. lubelskim, gdzie po oddaniu do użytku pierwszych odcinków sieci, prowadzone są dalsze intensywne prace oraz Łańcut w woj. rzeszowskim i Krzeszowice w woj. krakowskim.

Prezydium nie powinno prosić a karać kulackiego pasożyta

48 hektarów ziemi ma Stefan Nowicki z gromady Hryniewicz Duże w gminie Włodowo. Korzysta z pomocy państwa dla wsi to Nowicki umie. Dzieci wykształcił przeciętnie w okresie władzy ludowej na nauczycieli, felcerów i weterynarzy.

A jeśli chodzi o robotę na codzień - to postępowanie Nowickiego niczym nie różni się od innych kulaków. Szkodzi naszej gospodarce jak może, choć na różne okazje zapewnia, że on przecież nie kulak. Ziemi uprawia jak najmniej i twierdzi, że jest na utrzymaniu dzieci.

W tym roku zamiast przystąpić do siewów zostawił 15 hektarów odłogi. Chłopi z Hryniewicz chcieli tę ziemię zagospodarować, ale kulak nie zgodził się. A Prezydium GRN zamiast w myśl dekretów rządowych zabrać ziemię i oddać pod uprawę zespołowi w gromadzie - zaczęło prosić kulaka, żeby pozwolił.

Zona Nowickiego znalazła argument: Syn Jan - powiada - pracuje jako weterynarz w Lublinie, a Afanazy jako felcer w Bieleckich Zakładach Roszarniczych. Zie-

mia potrzebna dla nich. W spadku im zostawimy.

Prezydium GRN nie znalazło argumentu. A argumenty są bardzo proste: Nowicki szkodzi naszej gospodarce. Obniża produkcję zbożową całej wsi. Dekrety rządowe mówią wyraźnie, co robić z kulackimi pasożytami.

Oto i argumenty. Nie uprawianą ziemię należy mu natychmiast odebrać i przekazać zespołowi wspólnej uprawy, a Nowickiego ukarać. Bo celowe zostawianie ziemi odłogiem jest przecież po prostu sabotażem. (pz)

Traktory POM-ów na polach chłopskich



Na zdjęciu: Traktorysta z POM Stara Jucha tow. Kazimierz Łukawski orze ziemię średniorolnego chłopca ob. Muszyńskiego w gromadzie Stara Jucha.

Tow. Kazimierz Łukawski jest młodym traktorystą. W bieżącym roku ukończył kurs, a jednak już w pierwszych pracach wiosennych wykazuje się dobrą pracą. Foto „Gazeta” T. Cz.

Ostatnie WIADOMOŚCI

na str. 6

Spotkanie budowniczych Pałacu Kultury i Nauki z czołowym aktywnym TPP-R

WARSZAWA. — Z okazji drugiej rocznicy zawarcia umowy między rządem Polski i Związku Radzieckiego o budowie w Warszawie Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina, odbyło się w Centralnym Klubie TPP-R w stołecznej siedzibie budowniczych Pałacu — radzieckich inżynierów, techników i robotników z czołowym aktywnym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na spotkanie przybyli: wiceprezes Rady Ministrów S. Jędrzejowski, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej J. Albrecht oraz pełnomocnik Rządu PRL do spraw budowy Pałacu Kultury i Nauki — J. Sigalin.

Na spotkaniu obecni byli: kierownik budowy Pałacu Kultury i Nauki, zastępca ministra — G. Karawajew oraz przedstawiciel WOKS w Polsce — I. Łukownik.

PO SPOTKANIU PRZYJAŹNI W JELENIEJ GÓRZE

To, czegoście dokonali, możliwe jest tylko w ustroju socjalistycznym

Członkowie delegacji młodzieży Belgii, Danii i Norwegii mówią o swych wrażeniach z pobytu w Polsce

WARSZAWA. — Członkowie delegacji młodzieży krajów Belgii, Danii i Norwegii, którzy brali udział w „Spotkaniu Przyjaźni” w Jeleniej Górze — przed powrotem do swych krajów podzielił się z dziennikarzami prasy stołecznej swymi wrażeniami z pobytu w Polsce.

„Podróżując po Polsce — powiedział m. in. przedstawiciel młodzieży norweskiej — widzieliśmy wiele nowożytności budowlanych i obiektów przemysłowych, jak również

kolonij mieszkaniowych i szkół. Szczególnie mocno uderzyła nas swym pięknem od budowlana się wasza stolica. Przyjeżdżając do Warszawy nie sądziliśmy, że zobaczymy tak wielkie, nowe dzielnice oraz ulice rojne i gwarne. Jestem głęboko przekonany, że to, czegoście dokonali, możliwe jest tylko w takim ustroju, w którym człowiek wie, że pracuje dla siebie, a nie dla zysków kapitalistów”.

O spotkaniach z młodzieżą polską, o rozmowach z robotnikami, studentami, mówił również członek delegacji duńskiej — J. Eisenhardt. „Wszyscy, z którymi rozmawiałem żywo interesowali się życiem młodzieży u nas i wyrażali gorącą chęć nawiązywania kontaktów ze studentami naszych uczelni, a jak zauważyłem posiadali również dużo wiadomości o kulturze i położeniu mas pracujących naszego kraju”.

Szereg uwag poświęcił członkowie młodzieżowych delegacji Danii, Norwegii i Belgii spotkaniu młodzieży w Jeleniej Górze. „Spotkanie Przyjaźni” w Jeleniej Górze — powiedział m. in. kierownik delegacji młodzieży belgijskiej L. Tiebackx — było wymownym przykładem przyjaźni łączącej młodzież naszych krajów we wspólnej walce o pokój, o pokojowe uregulowanie sprawy Niemiec. To, co widzieliśmy w czasie „Spotkania Przyjaźni” i w czasie pobytu w Polsce napędziło nas głęboką ufnością w potęgę sił obozu pokoju.

„JEŚLI CHODZI O NAS, WOJNA JEST PRZEGRANA” Wojna w Indochinach prowadzona jest w interesie USA

Korespondent amerykański o rozmowie z dziennikarzami francuskimi przebywającymi w Indochinach

NEW YORK. — Dziennik „New York World Telegram and Sun” opublikował na czołowym miejscu wiadomość z Hanoi, korespondenta trustu prasowego „Scripps-Howard” pt. „Francuzi twierdzą, że obecnie jest to wojna jankesów”. Korespon-

dent podaje swoją rozmowę z dziennikarzami francuskimi przebywającymi w Indochinach. Jeden z dziennikarzy francuskich oświadczył korespondentowi amerykańskiemu: „Jeśli chodzi o nas, wojna jest przegrana”. Pozostali dwaj dziennikarze podzielali jego zdanie. „Każda wieś z odległości jednej mili od naszych dróg — stwierdził dziennikarz francuski — jest pod kontrolą czerwonych (korespondent nazwał tak Wietnamską Armię Ludową). Nikt nas nie popiera. Ci, którzy nie występują przeciwko nam, zachowują neutralność”.

Inny dziennikarz francuski dodał: „My, Francuzi, nie walczymy już we własnych interesach. Walczymy dlatego, że wy, Amerykanie, nie pozwolicie nam zakończyć wojny”. Autor wiadomości pisze następująco: „Nie ma tu ani jednego korespondenta francuskiego, którego dziennik szczerze popierałby działania wojenne. Stanowisko jednego z dziennikarzy jest neutralne, a pozostałe wypowiadają się zdecydowanie przeciwko wojnie... przedstawiciele francuskiej władzy cywilnej gotowi są zrezygnować ze wszystkich i powrócić do domu z ten punktu widzenia wojna ta jest wojną amerykańską”.

USA nasyłają swoich agentów do Korei północnej

Robotnicy jednego z przedsiębiorstw zdemaszkowali dywersanta usiłującego wzniecić pożar

MOSKWA. Agencja TASS donosi: „Phenianu”. Amerykańskie władze wojskowe w Korei południowej i ich lisymanowskie i czangkajskie zażalenie wzmogły akcję przetrącania szpiegów i dywersantów na terytorium Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Chłopi z prowincji Hwanhe pomogli funkcjonariuszom Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zdemaszkować dwóch szpiegów amerykańskich. Okazało się, że szpiegi ci

NA PLACU GWIAZDY W PARYŻU Demonstracja byłych kombatanów przeciwko Lanielowi i Plevenowi

Policji z trudem udało się wyrwać premiera Laniela z rąk demonstrantów. Minister Pleven został poturbowany

PARYŻ. — Agencja France Presse donosi, że w niedzielę rano na Placu Gwiazdy w Paryżu odbyła się demonstracja przeciwko projektowi utworzenia „armii europejskiej”.

Według relacji agencji, premier Laniel, minister spraw wojskowych Pleven i wiceminister spraw wojskowych Pierre de Chevigne udali się koło południa na Plac Gwiazdy, by złożyć wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza z okazji święta byłych kombatanów wojny w Indochinach. Premier Laniel miał również wygłosić przemówienie.

Na Placu Gwiazdy zgromadzi się byli kombatanowie i liczne rzesze mieszkańców

Paryża. Gdy samochody rządowe podjechały do Łuku Triumfalnego, pod którym znajduje się grób Nieznanego Żołnierza, z tłumu zaczęły padać okrzyki przeciwko „armii europejskiej”. Demonstranci żądali dymienia rządu Laniela. Rozległy się również okrzyki protestu przeciwko sankcjom zastosowanym przez rząd wobec marszałka Juła za jego negatywne ustosunkowanie się do „armii europejskiej”.

W momencie, gdy premier Laniel i minister Pleven po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza wracali do samochodów rządowych, znów padły okrzyki przeciwko „armii europejskiej” i przeciwko rządowi. Demonstranci wraz z kombatanami przerwali kordon policyjny i usiłowali wyrwać samochód premiera. Auta rządowe zostały — jak podaje agencja France Presse — obrzucone kamieniami. Premierowi Lanielowi udało się uciec samochodem wojskowym. Natomiast minister Pleven i pozostali przedstawiciele rządu zostali otoczeni przez demonstrantów i nie mogli przez 20 minut wydostać się z Placu Gwiazdy. Dopiero kiedy policja otrzymała posiłki udało się jej utworzyć drogę i wydobyć ministra Plevena z rąk demonstrantów.

Korespondent agencji Reutersa podaje, że „Pleven był bardzo blady, a jego czarna kapelusz na głowie był zgnieciony”.

Demonstranci w dalszym ciągu wznosili okrzyki przeciwko rządowi i rozrzucaли ulotki protestujące przeciwko układowi o „armii europejskiej”.

Policja przeprowadziła aresztowania wśród demonstrantów.

PARYŻ. Paryski korespondent „United Press” podaje następujące szczegóły demonstracji przeciwko „armii europejskiej”.

W demonstracji uczestniczyło około 5 tysięcy osób.

Działania Wietnamskiej Armii Ludowej

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi, że oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego musiały wycofać się pod naporem wojsk ludowych z posterunku Khaly koło Haifongu. Oddziały partyzanckie przerwały w kilku miejscach komunikację drogową i kolejową między portem Haifong a Hanoi. Agencja Reutersa podkreśla, że drogami z Haifongu do Hanoi przewożone są do stawy broni amerykańskiej dla oddziałów francuskiego korpusu ekspedycyjnego walczących w Dien Bien Fu.

w tym wielu oficerów w mundurach. Dla obrony premiera Laniela i ministra Plevena skoncentrowano 800 policjantów, którzy otrzymali dodatkowe posiłki. Manifestanci uniemożliwili Lanielowi wygłoszenie przemówienia. Policji z trudem udało się wyrwać premiera Laniela z rąk demonstrantów. Minister Pleven został poturbowany.

W niedzielę wieczorem premier Laniel — w związku z wydarzeniami na Placu Gwiazdy — wezwał do siebie ministra spraw wewnętrznych Martinlaud-Deplat.

Otwarcie wystawy prac laureatów Międzynarodowej Nagrody Pokoju

PRAGA. — Jak donosi Czechosłowacka Agencja Telegraficzna, 3 bm. odbyło się w Pradze uroczyste otwarcie wystawy prac laureatów Międzynarodowej Nagrody Pokoju. Wystawę zorganizował Czechosłowacki Komitet Obrońców Pokoju.

Na uroczystości obecni byli: laureat Międzynarodowej Nagrody Pokoju i członek SRP, znany poeta turecki Nazim Hikmet, członkowie Prezydium Czechosłowackiego KOP, przedstawiciele Sekretariatu SRP, laureat Nagrody Państwowej i Międzynarodowej Nagrody Pokoju kompozytor V. Dobias, działacze społeczni i kulturalni Czechosłowacji.

Współpraca naukowców z chłopami i pracownikami rolnictwa

Podczas spotkań naukowcy zaznajamiają zebranych z najnowszymi osiągnięciami radzieckich nauk rolniczych

WARSZAWA. — Centralne koło prelegentów przy Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizuje w całym kraju spotkania pracowników POM-ów, GOM-ów i PGR-ów oraz produkujących chłopów z pracownikami naukowymi Instytutów oraz wyższych uczelni rolniczych. W czasie spotkań na ukowcy wygłaszają odczyty poświęcone najnowszym osiągnięciom radzieckiej agro i zootechniki oraz organizacji radzieckiej gospodarki rolnej. Tematem odczytów są np. takie zagadnienia jak sprawy stosowania płodów, praktyczne wykorzystywanie osiągnięć nauki Miczurina, organizacja pracy w ośrodkach maszynowych, wielkich gospodarstwach rolnych w ZSRR itp.

W bieżącym roku odbyło się już ponad 50 tego rodzaju spotkań.

Organizowane przez centralne koło prelegentów przy ZG TPP-R odczyty i spotkania z naukowcami cieszą się dużym powodzeniem i zainteresowaniem wśród pracowników rolnictwa i chłopów. Świadczy o tym fakt, że np. na odczyt asystenta Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie inż. T. Barczaka, który odbył się w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Przemyśle, przybyła nie tylko cała załoga POM-u, lecz wielu gospodarzy z odległych nawet gromad.

Sukcesy Armii Wietnamskiej



Ludowe wojska wietnamskie zaczęły nadal piersi w kół obłożonej twierdzy Dien Bien Fu.
Na zdjęciu: Odcinek linii obronnej francuskiej Imperialistów.
Fot. — Cal.

Cennik opłat za usługi P O M wykonywane w czasie wiosennej kampanii siewnej

Poniżej podajemy cennik opłat za usługi POM wykonane w czasie wiosennej kampanii siewnej.

TABELA OPŁAT ZA PRACE POM

wykonane dla spółdzielni produkcyjnych, zespołów uprawowych i sąsiedzkich grup uprawowych, godzących się na likwidację miedzi (za 1 ha rzeczywisty)

Lp. Rodzaj pracy	Gleba średnia		Gleba lekka		Gleba żwiłzła	
	Opłata zasadn. zł.	W tym płatne zbożem zł.	Opłata zasadn. zł.	W tym płatne zbożem zł.	Opłata zasadn. zł.	W tym płatne zbożem zł.
1. Orka średnia od 18 do 20 cm z przedplużkiem	96	27	77	22	120	34
2. Orka głęboka na ok. 25 cm z przedplużkiem	125	32	100	25	157	40
3. Orka plugiem 1-skibowym pod uprawy wlkliny i chmielu, na głębokość ponad 30 cm	225	—	180	—	281	—
4. Orka na głębokość 20 cm z pogłębiaczem do 10 cm	125	32	100	25	157	40
5. Orka łak i pastwisk	145	—	145	—	145	—
6. Orka odlogów na głębokość od 10—20 cm z przedplużkiem	110	—	88	—	138	—
7. Orka odlogów powyżej 20 cm z przedplużkiem	120	—	96	—	150	—
8. Orka odlogów od 18 do 20 cm, zarośniętych łożą i krzakami	144	—	115	—	180	—
9. Podorywka ściernisk ramą podorywkową	48	—	39	—	60	—
10. Podorywka ściernisk podorywaczem talerzowym	29	—	23	—	36	—
11. Wałowanie wałem lekkim	19	6	19	6	19	6
12. Wałowanie wałem ciężkim	24	7	24	7	24	7
13. Talerzowanie orek	34	—	27	—	42	—
14. Kultywatorowanie orek	29	8	23	6	36	10
15. Włokowanie	13	3	13	3	13	3
16. Bronowanie (1 ślad)	14	4	14	4	14	4
17. Sadzenie ziemniaków sadzarką	87	—	69	—	108	—
18. Kopanie ziemniaków kopaczką	96	—	77	—	120	—
19. Siew zbóż	29	8	29	8	29	8
20. Siew nawozów	29	8	29	8	29	8
21. Siew zboża łącznie z nawozem granulowanym	34	10	34	10	34	10
22. Siew zbóż krzyżowych (2 razy)	42	12	42	12	42	12
23. Siew traw	29	—	29	—	29	—
24. Siew roślin technicznych	29	—	29	—	29	—
25. Uprawy międzyrzędowe okopowych	29	—	23	—	36	—
26. Rozstrząsanie obornika	96	—	86	—	96	—

Dlaczego w gminie Michałowo nie ma spółdzielni produkcyjnych

Gmina Michałowo była jedną z najbardziej upośledzonych gmin przedwojennej Polski „B”. Panował tam podwójny ucisk: społeczny i narodowy. Niejednokrotnie mieszkańcy gminy mi-chałowskiej zrywali się do walki z reżimem sanacyjnym. I dziś dlatego tym większą rolę oni umiłowali dla Związku Radzieckiego, jego armii, która wyzwoliła ich z faszystowskiego jarzma.

Po wyzwoleniu chłopci wstępowali w szeregi Polskiej Partii Robotniczej, a potem do PZPR, brali aktywny udział poczynając od reformy rolnej we wszystkich przeprowadzanych kampaniach ogólnokrajowych. Wielu członków partii w szeregach ORMO ofiarne walczyło z reakcyjnymi bandami. Nie raz i nie dwa chłopcy z gminy michałowskiej udowodniali swoją rzetelną pracę, że program naszej partii i rządu potrafili realizować w codziennej praktyce.

Czym więc tłumaczyć to, że nie ma tam ani jednej spółdzielni produkcyjnej? Czyżby chłopcy nie chcieli lepiej żyć, lepiej uprawiać swoją ziemię i lepiej mieszkać? Oczywiście tak nie jest.

Tłumaczy się to tym, że Komitet Powiatowy sam nie wierzy w możliwość powstania tam obecnie spółdzielni produkcyjnej. Sekretarz KP, tow. Jaskólski, twierdzi, że w gminie Michałowo jest najtrudniej zorganizować chłopów do gospodarki zespolowej. Oczywiście tow. Jaskólski ma rację, jeśli się zważy, że KP nie-

dostatecznie pomaga Komitetowi Gminnemu w Michałowie, nie ustawia go do politycznego kierownictwa gromadzkimi organizacjami partyjnymi na swoim terenie, których jest przecież 30. Potwierdza to sekretarz KG tow. Czesiel, który powiada, że brak jest należytej pomocy i kontroli ze strony Komitetu Powiatowego.

Posiedzenia Komitetu Gminnego są bardzo rzadko obsługiwane przez towarzyszy z instancji powiatowej. Brak systematycznej pomocy i opieki nad KG pociąga za sobą słabe kierownictwo polityczne pracą Gminnej Rady Narodowej i organizacji masowych, tak samo jak pod stawowych organizacji partyjnych. Komitet Powiatowy jest oderwany od gromadzkich organizacji partyjnych, od terenu w ogóle. Do rzadkości należy np. obsłużenie przez aktywistę czy instruktora z powiatu zebrania podstawowej organizacji partyjnej w gromadzie. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa wyjazdu do gromadzkich organizacji partyjnych sekretarzy i kierowników wydziałów Komitetu Powiatowego. Nic więc dziwnego, że teren zaniedbany jest przez Komitet Gminny, który też specjalnej działalności w tej pracy nie przejawia, biorąc przykład z góry. — Już prawie rok do naszej organizacji nikt nie przyjeżdżał — mówi z-ca sekretarza podstawowej organizacji partyjnej tow. Wiktor Gogol z gromady Leonowice.

Aktyw partyjny z powiatu dociera do gromad tylko w czasie ważniejszych akcji, lecz w codziennej pracy partyjnej nie umie oprzeć się na szerokim aktywie dołowym, przy pomocy którego potrafiłby pomóc w pracy gromadzkim organizacjom partyjnym. A tymczasem praktyka wykazuje, że członkowie partii w gromadach gminy michałowskiej nie znają dokładnej bieżącej polityki partii i obowiązków PZPR-owca na wsi, które jasno określiło IX Plenum Komitetu Centralnego oraz II Zjazd. Dlatego właśnie wiejskie organizacje partyjne w gminie Michałowo nie są w stanie należyście spełniać roli politycznego kierownika wsi, oddziaływać na bezpartyjnych chłopów, nie są w stanie nieść do nich prawdy o spółdzielczości produkcyjnej, gdyż same jej do głębi nie znają. A nikt należyście nie wyjaśnił chłopom w gminie michałowskiej, że gospodarka zespolowa prowadzi do stałego wzrostu do brody, oświaty i kultury na wsi, że chłop w spółdzielni produkcyjnej ma większe możliwości do lepszego wykorzystania gruntów, do znacznego zwiększenia plonów na użytek swój i państwa.

Trzeba jednak stwierdzić, że mimo braku właściwej pracy partyjnej w gminie prawda o no wym życiu w spółdzielniach produkcyjnych przenika do świadomości chłopów. Dzieje się to szczególnie za pomocą radia i prasy, a dowodem tego jest fakt, że siedmiu chłopów z gromady Szymki podpisało już deklarację do spółdzielni produkcyjnej. I to jeszcze najbardziej wskazuje na przychylny stosunek chłopów michałowskich do ruchu spółdzielczości produkcyjnej, a zatem bardziej ufajnia braku w pracy partyjnej i całkowicie przekreśla niesłuszną, będącą jedynie odbiciem złej pracy politycznej, taką po zół siłę koncepcję o niedorośnięciu chłopów michałowskich do gospodarki zespolowej.

Ulegając takim nastrojom demobilizacji Komitet Powiatowy nie udziela nawet dostatecznej pomocy politycznej podstawowym organizacjom partyjnym w gromadach, w których są już komitety założycielskie. Np. komitetowi założycielskiemu w Nowej Woli zorganizowanemu prawie dwa lata temu nie udzielono pomocy, nie pracowano z nim, pozostawiono go samemu sobie. Przez cały rok z instancji powiatowej nikt tam nie zajął, nie rozmawiał też z członkami na temat zorganizowania spół-

dzielni. Dopiero teraz, od kilku tygodni, gromadę tę zaczął odwiedzać aktyw powiatowy. Nieżywno są jednak nadal komitety założycielskie w Łupanie i Oziabłach. A przez słabą pracę z komitetami założycielskimi w zasadniczym stopniu opóźniają towarzysze z KP rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej, która przecież w gminie mi-chałowskiej ma pełne warunki do rozwoju tak jak w całym kraju.

Komitet Powiatowy nie troszczy się bynajmniej o to, aby każdy aktywista z instancji partyjnej czy też rady narodowej, wyjeżdżający w teren, wykonując swoje zadanie, był jednocześnie aktywnym agitorem polityki naszej partii, by zwalczać wrogą propagandę, celem której jest niedopuszczenie do zorganizowania spółdzielni w gromadzie.

W prowadzonej obecnie walce o przekształcenie drobnotowarowej wsi w wieś socjalistyczną, Komitet Powiatowy w Białymstoku musi zerwać z dotychczasowym stylem pracy, z odwróceniem od terenu i ludzi, nacechowanym żywiołowością i liberalizmem.

Ażby chłopcy zaczęli organizować spółdzielnię produkcyjną, KP winien mocniej oprzeć się o gromadzkie organizacje partyjne i dopomóc im stać się politycznym kierownikiem swojej gromady, dopomóc w ożywieniu pracy organizacji młodzieżowej oraz wszystkich transmisji, a przede wszystkim Związku Samopomocy Chłopskiej. W tym celu niezbędna jest, jak mówił tow. Biełut na II Zjeździe partii, „szerza niż dotąd praktyczna pomoc aktywu powiatowego i wojewódzkiego, który winien często być na wsi i uczyć na miejscu członków partii, jak prowadzić pracę partyjną, jak rozbudzać inicjatywę produkcyjną chłopów, wykorzystywać rezerwy produkcji roślinnej i hodowlanej oraz wnioski zmierzające do rozwoju tych produkcji, jak walczyć z wyzyskiem kułackim i wrogą agitacją, jak pozyskiwać wieś dla spółdzielczości produkcyjnej”.

Z tych nauk Komitet Powiatowy wyciągnie niewątpliwie wnioski na przyszłość, mocniej oprze się w gromadzie o biedotę wiejską, przeważającą część chłopów michałowskich, która pod kierownictwem partii stanie się szybko pionierem ruchu spółdzielczości produkcyjnej w swojej gminie.

M. Chmielewski

Spotkanie przyjaźni

Budowa Pałacu Kultury i Nauki jest prawdziwym uniwersytetem dla polskich budowniczych. Inżynierowie, technicy i robotnicy radzieccy chętnie i szczerze dzielą się swymi umiejętnościami technicznymi z polskimi towarzyszami. Ale tak jest nie tylko na budowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, gdyż budowniczych radzieckich spotykamy i w hucie im. Lenina i w Andrychowcu, Piotrkowie, Jaworznie jak również w naszym białostockim Zambrowie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się spotkanie radzieckich budowniczych kombinatu bawelnianego w Zambrowie z budowniczymi z Białegostoku.

W sali Klubu MPiK panowała serdeczna atmosfera. Przy zastawionych długim rzędem stolikach zasiadli towarzysze radzieccy wspólnie z robotnikami, technikami i inżynierami polskimi.

Marynarki wielu spośród polskich budowniczych zdobyły od znaków przodowników pracy. Przy czarnej kawie płynęły serdeczne rozmowy.

Po raz pierwszemu zjawiałem Polskę wtedy, gdy wyzwalaliśmy ją spod okupacji faszystowskiej — opowiada inż. Michał Safron przodownikowi pracy z BPZB Konstantemu Tanonowi o swych wrażeniach z Polski. — Od czasu powrotu spod Berlina została mi w pamięci Warszawa. Gdy po latach przejeżdżałem przez Warszawę, by

budować kombinat bawelniany w Piotrkowie, niezmiernie cieszyłem się, że z gruzów tak szybko powstało piękne miasto. Pragnę, by nasza praca pomogła uczynić wasz kraj jeszcze piękniejszym i bogatszym.

Przewodniczący rady zakładowej BPZB Józef Kowalewski z uśmiechem przyjął radzieckiego „Bielomora” od inż. Aleksandra Siemionowicza Makusina.

— Przyjemnie się takim zaciągnąć.

Ale za chwilę rozmowa przeszła na tematy bardziej fachowe. Tow. Makusin opowiadał o radzieckich maszynach, które inżynierowie ze Związku Radzieckiego przyjechali montować w kombinacie zambrowskim. A potem przyszła kolej na Fasty. To też przecież nasz przysły kombinat bawelniany.

— A tak, przypuszczam, że jak skończymy Zambrow przyjeździecie do Fast — mówi inż. Makusin.

Józef Kowalewski z zacięciem słuchał o kombinacie betonowym, który betonuje bez szalowań stropy, dając ogromne oszczędności w materiale, w czasie i w sile roboczej, stwarzając przy tym doskonałe warunki bezpieczeństwa pracy.

Obsługa tego kombinatu jest dość skomplikowana — mówi inż. Makusin — ale po to przecież jesteśmy, aby wam pokazać zasady obsługi.

Gdy zapytaliśmy kierownika ekipy radzieckich budowniczych inż. Iwana Kondakowa o to,



Na zdjęciu: Goście radzieccy w przyjacielskiej rozmowie z budowniczymi Białegostoku.

jak im się współpracuje z polskimi robotnikami, odpowiedział:

— My mówimy po rosyjsku, a wy po polsku, jednak doskonale się rozumiemy. Łączy nas przecież wspólna sprawa i wielka przyjaźń naszych narodów. Serdecznie chcemy, aby „bystro” budowały się wasze kombinaty bawelniane i tego samego chcacie przecież wy. A nasi zambrowscy towarzysze Polacy są dla nas tak serdeczni, że czujemy się naprawdę jak w domu.

Inż. Grzegorz Samiłow jest już w Polsce po raz drugi. Za pierwszym razem budował kombinat bawelniany w Piotrkowie.

— Zambrow małe miasteczko, ale wiecie, w naszej radzieckiej ojczyźnie też tak powstawały wielkie kombinaty. A miasteczka przy tym rosły i piekły. Jesteśmy specjalistami od bawelnianych kombinatów. Niejednemu już montowaliśmy. Wasz kraj dopiero po wojnie zaczął oddychać nowym życiem. Dlatego też pragniemy wam przekazać nasze doświadczenia, gdyż mieliśmy więcej czasu by je zdobywać.

Konstanty Tanona z BPZB ma dużo wdzięczności w sercu dla radzieckich budowniczych. Zastanawiał się, czy powiedzieć im o tym. Wreszcie wstał. „Druzja” — zaczął i po rosyjsku, jakkolwiek niewprawnie, ale z całego serca mówił o tym, jak wiele polscy robotnicy zawdzięczają ludziom radzieckim, mówił o przyjaźni, która — jeszcze bardziej cementuje się na kombinatach budowlanych, tworzonych trudem radzieckiego inżyniera i polskiego robotnika.

Skończyło się serdeczne spotkanie. Opustoszał Klub MPiK, a szary autobus powoził z powrotem gości na wielką budowę Sześciolatki do Zambrowa.

Zadzierzgnięte we wspólnej pracy więzy przyjaźni stale wzmacniają się będą, w każdym przejawie życia naszego pięknego kraju, kroczącego śladami wielkiego kraju Rad. — (bk)

Kalendarz rolnika

6-IV

Stan pogody: Zachmurzenie duże, lokalne deszcze. Stałe wiatry zachodnie i południowo-zachodnie. Ochłodzenie.

1 Już należy dokonać rozsiewu nawozów sztucznych pod zboża jare, pamiętając, że wysoki urodzaj zapewnimy przy pełnym nawożeniu potasowym i fosforowym.

2 Siew kłosowych kończy się jeszcze w tym tygodniu, siejąc tylko siewnikami. Przynajmniej część pola zasiewamy krzyżowo. Pamiętajmy, że każdy dzień zwłoki w siewie, to zmniejszenie plonów. Bezpośrednio po zasianiu i zabronowaniu wyorujemy przegony, by woda deszczowa miała zapewniony odpływ i nie zabagniała pola.

3 Czas założyć rozsądniki kapusty i brukwi. Rozsądniki siejemy rzędowo, co ułatwia utrzymanie czystości. Zaopatrujemy się w proszek DDT, którym jak tylko roślinki zaczną się ukazywać — należy lekko posypać rzędkami, dla zniszczenia pchełki.

4 Na skutek rezerwowania przez niektóre GS nasion i nawozów sztucznych na kontraktację dla plantatorów, oraz nasion na wolne zasiewy dla spółdzielni produkcyjnych, Prezydium WRN postanowiło: zobowiązać agromów POM i Państwową Służbę Rolnej do zabezpieczenia potrzebnych nasion i nawozów dla każdej spółdzielni produkcyjnej oraz zorganizowania pobrania tych nasion do dnia 10 bm.

Służba agromiczna POM i PSR jest w pełni odpowiedzialna za zaopatrzenie spółdzielni produkcyjnych, zaś aparat GS za pełną rozprawienie nasion i nawozów. Wskutek tego GS po dniu 10 bm. nie będzie rezerwował nasion i nawozów, a sprzedaż każdemu zgłaszającemu się rolnikowi. O decyzji powyższej aparat GS niezwłocznie powiadomi każdego plantatora, który nasion jeszcze nie pobrał.

Franciszek Różga
z-ca kierownika WZR

PRZED 10-LECIEM POLSKI LUDOWEJ

Repertuar też jest ważny

Jest taka mała suwalska wioska, która pewnego dnia zadziwiła całe województwo. Nie zrobiono tam właściwie nic nadzwyczajnego, bo przecież występ zespołu dramatycznego należy do spraw spotykanych w wielu gromadach — a jednak ten występ młodzieży z Krzywych w gminie Huta stał się powodem wielu rozmów.

Ale... posłuchajcie od początku. Przyszli kiedyś do powiatowej komendy „Służba Polsce” w Suwałkach niektórzy z młodzieżowców z Krzywych z prośbą, żeby im pomógł w założeniu LZS. Przyjęto go z otwartymi ramionami. Pomoc obiecano i prawie natychmiast wyjechał do Krzywych przedstawiciel komendy. Trafiał akurat na ogólne zebranie młodzieży. Aż 18 osób zapisało się do nowoutworzonej sekcji sportowej. Potem przedstawiciel komendy przyjeżdżał jeszcze kilkakrotnie i to nie z pustymi rękami: przywoził piłkę i siatkę. Sekcja miała więc już pierwszy najpotrzebniejszy sprzęt. Ale sportowcom z Krzywych to nie wystarczyło. Chcieli mieć dwie piłki, chcieli posiadać poręczne gimnastyczne i wiele innych skomplikowanych urządzeń.

I wtedy ten sam opiekun z SP podszedł: „załóżcie zespół dramatyczny, wystawcie jakąś dobrą sztukę, a z zaro-

bionych pieniędzy będzie można już coś kupić. Młodzieży nie trzeba było dwa razy powtarzać. Zespół powstał i objął nawet nie członków LZS. Ale wtedy okazało się, że największą trudnością jest jeszcze przed nimi. Co grać? Jaką sztukę wystawić? — zastanawiano się bezowocnie. No bo tak! „Zaprzęgał konia” albo „Gospodarz to ja” widział każdy z nich przynajmniej kilka razy. Wszystkie zespoły okoliczne to wystawiały, a nikomu się nie podobalo. O innych sztukach świetlicowych o wsi nie słyszeli a tak bardzo chcieli aby ich sztuka była naprawdę udatana i konieczna o życiu chłopów. Co robić? Szczerze mówiąc nawet wszystko znający przedstawiciel SP nie wiedział jaką znaleźć radę. Coś nie bardzo przyjemnego powiedział wtedy pod adresem literatów i rozpromienił się dopiero wówczas, gdy spośród młodzieży padła propozycja napisania przez nich samych sztuki o ich wsi.

Propozycja przedko przemieniała się w czyn. Po paru dniach powstało dzieło nie do równujące wprawdzie Fredrze, ale pełne młodzieńczej pasji, o problemach bliskich wsi i młodzieży, żywe i barwne — w sumie naprawdę udane. W „Nieudanych zaręczynach”, bo tak nazywała się

sztuka mieszkańcy Krzywych w czasie pierwszego przedstawienia poznali wyzyskującego ich kułaka z ich wioski, przypomnieli sobie w jaki sposób postępował on z biedniakami. Kłówał z uznanem głowami gdy akcja sztuki wskazywała im na hodowlę, niewykorzystane dotychczas szersze źródło podniesienia zamożności. Sukces sztuki był ogromny. Objawił się w żywiej krzącących rozmowach i dyskusjach po przedstawieniu. A u młodzieży w zorganizowaniu koła ZMP.

Nie wszystkie jednak zespoły dramatyczne w naszym województwie mogą tak skutecznie rozwiązać problem wyboru odpowiedniej dla nich sztuki. Nie wszędzie przecież znajdują się tak zdolni jak w Krzywych autorzy. Nie chodzi zresztą o to, by zespoły same pisały teksty. Z wielu względów jest to raczej mało wskazane. Trudno się przecież ustrzec przed popełnieniem poważnych nieraz błędów, powstać mogą sztuki nieprawdopodobnie grafomańskie. A nam przecież chodzi, by kultura, której z estrady uczą zespoły była „czystej wody”, najwyższej klasy.

Sprawa właściwego doboru sztuk dla amatorskich zespołów dramatycznych jest tym bardziej paląca, że wszystkie nasze świetlice przygotowują się do obchodu 10-lecia Polskiej Ludowej. W lipcu część zespołów weźmie udział w organizowanym w Białymstoku święcie pieśni i tańca. Obecnie trwają i trwać będą eliminacje zespołów amatorskich. To szlachetne współzawodnictwo o tytuł najlepszego zespołu oparte być musi o konkretną pomoc i strukturalną — a więc także o dostarczenie dobrych sztuk artystom i amatorom.

Tymczasem jest wiele zespołów dramatycznych, którym nikt nie potrafi poradzić co mają grać. Ani miejscowy oddział kultury rady narodowej ani nawet samo Ministerstwo Kultury. W rezultacie entuzjaści teatru sięgają do repertuaru trudnego, sztuk grywanych przez zespoły zawodowe. Często ten repertuar nie odpowiada ładunkiem problemów terenowi, a najczęściej jest niezrozumiały ani dla widzów ani dla wykonawców.

Wystarczy choćby przypisać się spisowi sztuk zalecanych przez Ministerstwo Kultury dla zespołów świetlicowych. Figurują tam np. takie pozycje jak „Domek z kart”

(Ciąg dalszy na str. 4)

PRZED 10-LECIEM POLSKI LUDOWEJ

Repertuar też jest ważny

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Zegadłowicza, „Sprawa rodzinna” Lutowskiego albo „Wczoraj i przedwczoraj” Malszewskiego. Niejeden zawodowy teatr potknął się na tych sztukach, a co dopiero mały, bez doświadczenia zespół amatorski.

W Grajewie np. podczas eliminacji zespołu świetlicy gminnej z Radziłowa wystawili „Wczoraj i przedwczoraj”. Podziwiać można było tylko entuzjazm wykonawców, bo na wszystko inne pały się z zażenowaniem. Trudno wymagać zresztą od zespołu by było inaczej — sztuka kilkakrotnie przekraczała jego możliwości. Zmarł entuzjazm — powleczł po przedstawieniu któryś z widzów. Ale kto jest odpowiedzialny za zawiedzione nadzieje wykonawców, za wyrwaną, żmudną pracę, która nie dała wyników i — być może — zahamowała rozwój zespołu, podważyła jego zaufanie wśród mieszkańców Radziłowa.

Wydaje się, że oddziały kultury nad narodowych bezkoszto na ogół traktują sprawę repertuaru. Ot, chcecie grać — mówią kierownikom świetlic — proszę bardzo. Na „chybił trafił” wyciągają ze stosu druków egzemplarz jakiejś sztuki. A potem zespół bledzi się tygodniami

WŚRÓD KSIĄŻEK

Nowości wydawnicze

W sprzedaży znajduje się „Kalendarz Młodzieżowy” na 1954 r., wydany przez Państwowe Wydawnictwo „Iskry”. Kalendarz ten zawiera wiele interesujących ilustracji oraz ciekawych artykułów, reportaży i informacji. Cenny materiał zamieszczony w kalendarzu — jest dla młodzieży pomocą w pracy, nauce i życiu codziennym.

Do nabycia we wszystkich księgarniach „Ruch” oraz u kolporterów zakładowych. Cena kalendarza zł 6.

HENRYK MARKIEWICZ, „Przed wiosną” St. Żeromskiego, „Wydawnictwo Literackie” Kraków 1953. Str. 295. Cena 14,50.

Próba marksistowskiego omówienia „Przedwiosna” pióra wybitnego historyka literatury. Praca zawiera rozprawę pt. „Przedwiosna” na tle twórczości Żeromskiego, oraz część drugą, obejmującą materiały historyczne, dotyczące tego okresu (artykuły Lenina, Stalina, Marchlewskiego), fragmenty utworów Żeromskiego, ukazujące jego drogę do „Przedwiosna”, oraz artykuły krytyczne o Żeromskim i „Przedwiosniu”.

nad rozszyfrowaniem tekstu, ani rusz nie potrafi zrozumieć problemów i w rezultacie wystawia jakiś dziwoląg, do którego autor na pewno by się nie przyznał.

Albo jest jeszcze inaczej. Sam zespół wysuwa propozycję zagrania jakiejś sztuki, którą ktoś z członków zespołu gdzieś widział w zawodowym teatrze i która jemu bardzo się podobała. Najczęściej jest to sztuka z repertuaru klasycznego, coś Fredry albo Molière. Nie ma prawie wypadku, by kierownik oddziału nie zgodził się na inicjatywę zespołu. Chociaż, to grajcie — mówi. I grają a raczej torturują Fredrę czy Molière. Można to było ująć np. na powiatowych eliminacjach w Białymstoku. W „Grubych rybach” Bałuckiego wystawili nych przez zespół z Supraśla podziwiano znów tylko entuzjazm. A przecież nie o to tylko chodzi.

Chodzi o konsekwentną i przemyślaną politykę repertuarową ze strony oddziałów kultury. Chodzi o to, by zespoły grały sztuki i dobre i przystosowane do ich możliwości. Jasne, że przy wyborze sztuki kierownik świetlicy i kierownik oddziału kultury muszą przede wszystkim wziąć pod uwagę potrzeby i specyfikę terenu. Nie ma mowy o granii dla samego grania, sztuka spełnić powinna olbrzymią rolę propagandową, agitacyjną, podnosząc jednocześnie poziom kulturalny widzów.

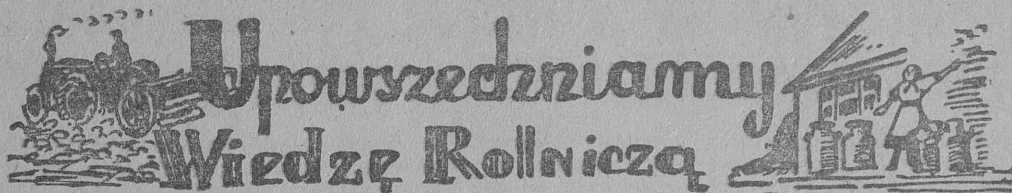
Sprawa doboru repertuaru nie ogranicza się jednak tyl-

ko do oddziału kultury. Często kierownik oddziału nie zna sztuk, nie widział ich nigdy w realizacji, nie czytał jakiegokolwiek komentarza — bo zwykle sztuki go nie posładają. Ma zresztą do wyboru niewiele sztuk o tematyce wiejskiej. W tych warunkach trudno mówić o konsekwentnej polityce programowej. Tym bardziej trudno, że wydział Kultury Prez. WRN nie stara się o udzielenie jakichś ściślejszych informacji o sztukach. Po prostu mechanicznie przysyła egzemplarze do oddziałów i tam: robcie sobie co chcecie.

A przecież w Białymstoku są możliwości opracowywania komentarzy do sztuk, albo do kładniejszych informatorów. Są przede wszystkim możliwości zastanowienia się jaką sztukę na jaki teren wysłać. Jest przecież w Białymstoku teatr zawodowy, którego artyści chętnie biorą udział w pracach np. komisji eliminacyjnych. Czy nie można więc byłoby wciągnąć ich do bliższej współpracy nad ułożeniem repertuaru. Na pewno taka pomoc fachowców zapobiegłaby późniejszym nieporozumieniom w terenie.

Na to czekają zespoły ofiarne, pełne zapału do pracy. Chciał jak najlepiej przygotować się do 10-lecia Polski Ludowej, chcą pokazać swój cały — duży już — dorobek artystyczny, swój wkład w upowszechnienie kultury. I trzeba im pomóc, by zrobili to jak najlepiej.

Zbigniew Nowacki



Wszechstronne nawożenie gwarantuje wysokie plony

Wszystkie gleby naszego województwa potrzebują stałego i obfitego nawożenia i dlatego w walce o wysokie plony właściwe nawożenie odgrywa tu bardzo wielką rolę.

W naszych glebach najczęściej występuje brak azotu, fosforu, potasu i wapnia. Jeśli rośliny nie znajdują w glebie dostatecznej ilości któregoś z tych składników, wówczas rozwijają się źle i dają niskie plony. Dlatego błędem jest mniemanie wielu rolników, że wystarczy dać roślinie jeden tylko nawóz, np. azotowy i zaniedbać stosowania innych nawozów. Ujemnie to odbija się na uprawach. Trzeba więc stale pamiętać, że tylko wszechstronne nawożenie, a więc wykorzystanie również nawozów potasowych i fosforowych gwarantuje nam wysokie plony.

Najwięcej składników pokarmowych pobierają rośliny z gleby w okresie wzrostu, a więc kłosowe w czasie od początku krzewienia do kłoszenia, okopowe — w drugim i trzecim, a nawet w czwartym miesiącu po wejściu. Dlatego też w tym okresie powinniśmy intensywnie zasilać rośliny w nawozy sztuczne.

W pierwszej kolejności należy wzmocnić oziminy nawo-

żami azotowymi dając 50 do 70 kg saletraku na ha. Najodpowiedniejszą porą jest wczesna wiosna, gdy tylko można wyjść na pole. Nawożenie pszenicy wykonujemy przeciętnie w dwóch dawkach — raz gdy tylko zejdzie śnieg, drugi raz w jakiejś dwa tygodnie po ruszeniu pszenicy, żyto natomiast zasilamy tylko raz, w chwili ruszenia. W żadnym wypadku nie należy zasilać ozimiu w terminie późniejszym, gdyż może to spowodować wyleganie zboża. Tak stosowane nawożenie gwarantuje nam zwykłą plonów co najmniej o 2 q z hektara.

Znacznie więcej należy poświęcić uwagi sprawie nawożenia upraw jarych, nie zapominając przede wszystkim o nawozach potasowych i fosforowych. I tak pod pszenicę jara dajemy na hektar około 100 kg superfosfatu 18 proc., albo 80 kg superfosfatu 30 proc. Przy wstawie konieczny dawkę fosforową należy zwiększyć. Co do nawożenia potasowego to szczególnie na ziemiach słabszych, na których chcemy posłać pszenicę musimy koniecznie dać przynajmniej 75 do 100 kg soli potasowej 40 proc. na hektar. Podobne nawozy stosujemy przy uprawie jęczmienia.

Jeżeli chodzi o uprawę rzepaku to dajemy przedśwień na hektar około 200 kg superfosfatu i 150 kg soli potasowej 40 proc., a pod buraki cukrowe dajemy 200 do 250 kg superfosfatu lub 120 do 150 kg superfosfatu i około 200 kg soli potasowej.

Liczne doświadczenia krajowe i zagraniczne zgodnie potwierdzają wyższość nawozów granulowanych nad pylistymi. Dotyczy to przede wszystkim superfosfatu granulowanego. Doświadczenia wykazały, że 50 kg superfosfatu granulowanego na hektar wysłanego rzędowo wraz z ziarnem daje mniej więcej taką samą zwykłą plonów co 200 kg superfosfatu pylistego.

Korzystać z wysiewu wraz z ziarnem superfosfatu granu-

lowanego stwierdzono dotychczas tylko w stosunku do zbóż kłosowych. W naszych warunkach jeszcze nie zostało stwierdzone w jaki sposób można stosować superfosfat granulowany przy siewie strączkowych czy okopowych, dlatego nie zaleca się na razie stosować superfosfatu granulowanego pod inne rośliny poza kłosowymi. Mimo to nie szkodziłoby, gdyby rolnicy na niewielkich polkach doświadczalnych przeprowadzili próby z okopowymi, strączkowymi czy oleistymi.

Szczególnie mało popularne jest dotychczas na Białostocczyźnie wapnowanie gleby, chociaż nasze tereny posiadają wyjątkowo dużo gleb kwaśnych, nadzwyczaj ubogich w wapno. A trzeba pamiętać, że wapnowanie wpływa na zwiększenie przyswajalności dla roślin pokarmów azotowych, potasowych, fosforowych i innych. Należy też pamiętać, że wapń jest również jednym z pokarmów roślin.

Najlepiej jest wapnować rolę jesienią i przykryć natychmiast wapno broną. Na własne wapnowanie należy wykonać na roli zwłókowanej, równej, używając w tym celu o ile możliwości mielonego wapniaka. Bezpośrednio przed siewem należy wapnować rolę pod lucernę, mietlik, szanki wieloletnich traw i motylkowych, buraki cukrowe i pastewne, rzepak, bobik, groch, wykę, jęczmień i pszenicę. Bezpośredniego wapnowania nie znośzą jedynie sadła, łubin i len. Ziemiaki można wapnować również po główne, gdy gleba jest kwaśna, z tym, że dawka nie przekroczy 1000 kg na hektar i wapno wysiewamy w międzyrzędzia, gdy roślina ma już około 10 cm. wzrostu.

Inż. Witold Sawicki
Inspektor UWR

**Siew krzyżowy
gwarantuje
zwykłą plonów**

Prace nad nowym podziałem administracyjnym wzmagają aktywność chłopów

Przed nowymi gromadami otwierają się nowe perspektywy rozwojowe

Podobnie jak w całym kraju, tak i w powiecie eickim trwają prace przygotowawcze do nowego podziału administracyjnego.

Aby jak najlepiej poznać wymagania chłopów i zastanowić się do ich potrzeb, zorganizowano liczne narady z aktywnym terenowym. Na przykład gromady Płociczno i Romiejki miały do dotychczasowej siedziby Prezydium GRN w Gołubiu prawie 20 km. Aby załatwić jakąś sprawę w gminie, trzeba było zrobić formalną wyprawę — zwłaszcza, że droga była nie najlepsza, bo przeważnie gruntowa i przez las. Przy nowym podziale administracyjnym odległość do siedziby nowej gromadzkiej rady narodowej wynosi 3,5 km.

Dotychczasowa gromada Chełchy ma perspektywy rozwojowe. Jest zelektryfikowana i zradiofonizowana, jest tam sklep i szkoła, siedziba zespołu PGR. Gromadę zamieszkuje duża liczba mieszkańców. To też nie dziwne, że chłopcy z okolicznych wsi właśnie gromadę wytypowali na siedzibę nowej gromadzkiej rady narodowej.

W ten sposób przez nowy podział administracyjny nastąpi zbliżenie chłopów pracujących do władzy ludowej, dzięki czemu będą oni mogli w większej niż dotąd mierze brać udział w współrzędzeniu państwem. Zbliżenie władzy terenowej do mieszkańców pozwoli lepiej poznać ich potrzeby.

Nowy podział administracyjny zapewnia wzrost aktywności chłopów. Ze tak jest, może dowiedzieć przykład gromady Zentki. Mieszkańcy tej gromady do dotychczasowej siedziby Prezydium GRN mieli 16 km drogi szosą. Do nowej siedziby będą mieli tylko 5 km drogi gruntowej. Chłopi z Zentek długo nie myśleli się i postanowili jeszcze w tym roku zbudować czynnym społecznym bitą drogę do nowej siedziby gromadzkiej rady narodowej.

I to jest najważniejsze, że wraz z nowym podziałem rosną ludzie, którzy doceniają znaczenie polityczne nowego podziału administracyjnego dokonującego się w ich interesie i przy ich aktywnym udziale. (gd)

większego. Łowczy Cahuide ma rację. Hunu Guanuco nie jest bezpieczne. Nim zaś Huascar tam przybędzie — stanie się jeszcze bardziej zagrożone. Kto wie, jest możliwe, jest nawet bardzo możliwe, że wojska Atahualpy dostaną specjalne wskazówki, aby otoczyły te okolice. Czy nie będzie wówczas bardzo ważną rzeczą nastrój ludności? A ludność miejscowa... hm, ludność miejscowa będzie pamiętać świeżą ofiarę z miejscowej dziewczyny. Tego zaś nie lubią. Hm, mam też pewne obawy, że będą tacy, którzy będą szeptać i przypominać, że to na wyraźny rozkaz Huascara zabito tę dziewczkę. Hm Huascara, na którego bóg Inti jest wyraźnie niełaskawy.

— A tymczasem my...

— Wy, tutaj, musicie być w pogotowiu! Jak tylko nadesłę znak, macie opanować twierdzę, miasto i pałac, uwięzić — wiecie już kogo! — i potem z należytą czcią powitać syna słońca, Sapey Inkę, Atahualpę.

Wojownicy nisko pochyliłi głowy. Kapłan już owijał się w płaszcz, zbierając się do odejścia, gdy ponownie wyjął i przez chwilę badał dziwacznie barwiony zwój quipu.

— Jest jeszcze ta sprawa... Dziwna sprawa. Dwustu białych ludzi, jakieś wielkie lamy... Widzę tu znak wielkiej wagi i znak wielkiego niebezpieczeństwa. Capac quipu-camayoc zapewnia, że z Piura nadchodzi zawsze dobrze wiązane i pewne wieści. Dziwnie mnie to niepokoi.

Inka Mayti machnął ręką.

— Eh, nawet wprawny quipu-camayoc nadużyje czasem sory. Zresztą — coż znaczy dwustu ludzi?

— A jeżeli to nie ludzie? Jeżeli to bogowie czy wysłancy bogów?

— Trzeba sprawdzić — niezdeterminowanie mruknął Tupanqui.

— Tak. — Willac umu patrzył ze zmarszczoną brwią na

zwój quipu. — Kazałem sprawdzić. O tu jest znak niebezpieczeństwa. Ten znak jest pewny i wyraźny.

ROZDZIAŁ DWUNASTY

— Ty jesteś Sinchi, chasqui ze strażnicy Urco? — Młody kapłan szarpał za ramię śpiącego twardego biegacza. Choć z powodu złej wroźby nie było żadnych zabaw ani uroczystości, jakie odbywały się co roku na święto Raymi, ale i tak Sinchi włożył się przez cały dzień po stolicy, gapiąc się, podziwiając, nie zważając na zmęczenie po kilkusetkilometrowym biegu. To też wieczorem usnął snem kamienym.

Alc przyzwyczajenie paroletniej służby przemogło zmęczenie i Sinchi zerwał się od razu trzeźwy.

— Tak, ja jestem Sinchi.

— Z rozkazu capac quipu-camayoca masz biec zaraz z powrotem.

— Do wielkiego łowczego Cahuide?

— Nie. Najpierw do Yunii, do naczelnego kapłana świątyni. Oddasz mu to quipu i powiesz tylko: Illa z Cajatambo.

— Powiem: Illa z Cajatambo — powtórzył z nawyku Sinchi i dopiero wtedy pojął, co mówi. Ze zdziwieniem graniczącym z przerażeniem, powtórzył już pytająco:

— Illa z Cajatambo?

— Tak, tylko te słowa.

— Ale... ale to przecież... O, świątobliwy, co to znaczy?

— Nie znasz quipu?

— Nie! Skądże? Nie śmiałybym nawet. Jam tylko chasqui, co przenosi wieści, ale ich nie rozumiem!

— Więc przeniesiesz i to — nie rozumiejąc.

Alc Sinchi był tak poruszony, że zdobył się na dziwną dla samego siebie śmiałość i dopytywał uparcie.

(Ciąg dalszy nastąpi)



(37)

W czasie przygotowań do łowów wielki łowczy Cahuide dowiaduje się, że brat syna słońca Huascara Atahualpa ogłosił się Sapey Inką i postanowił drogą zbrojnego napadu zagarnąć władzę w państwie Inków. Sinchi wysłany z ważną wieścią przez łowczego do najwyższego kapłana jest świadkiem odbywających się w stolicy uroczystości wielkiego święta — Raymi.

— Nie rozumiem! Coż to ma wspólnego... — począł niecierpliwie mówić Mayti, ale kapłan podniósł tylko rękę spokojnym gestem.

— Dziewka winna być miejscowa. Ow chasqui, co przyniósł quipu od łowczego Cahuide, wspominał mojemu człowiekowi o swojej wybranej dziewczynie, o jakiejś Illi. Niech będzie ta Illa. Rozkaz o przygotowaniu krwawego borachim poniesie... ten sam chasqui.

Obaj wojownicy patrzyli badawczo na kapłana. Po chwili Mayti począł się cicho śmiać.

— Dobra próba wierności. Ale co będzie, gdy ów chasqui odmówi? Albo ucieknie? Albo nie powtórzy tego zlecenia?

— Wówczas, według prawa, zostanie skazany na śmierć. A jeżeli karność każe mu przeciw zanieść ten rozkaz, to na pewno o niczym więcej nie będzie myślał. I czy tak czy tak, wieści, przysłane przez łowczego, nie będą nikomu powtarzane.

— Podziwiam cię, o, świątobliwy — zaśmiał się Tupanqui.

Kapłan pobłażliwie uśmiechnął się. Po chwili pochylił się ku towarzyszom i szeptał ciszej:

— Ten chasqui to tylko nieważny szczegół. Chodzi o coś

Wyremontowali maszyny rolnicze

Wśród ekip tężyczności miasta ze wsi, istniejących na terenie naszego miasta, wyróżniają się ekipy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego. Obejmując opiekę nad spółdzielnią produkcyjną w Proniewicach robotnicy ZBM wyjeżdżali tam w marcu dla udzielenia pomocy w przygotowaniu sprzętu do siewów. Wraz z ekipą wyjeżdżał również lekarz weterynaryj, który przeprowadził badania trzody chlewnej i była nie tylko w Proniewicach, ale i w sąsiedniej spółdzielni Hacki.

Mechanicy ZBM pomogli w wyremontowaniu motoru spalinowego, w dorobieniu zębów do grabiarki i w usunięciu usterek siewników. (st)

Na tropach biurokracji

Mieszkańcy bloku kolejowego nr 30 „A” przy ul. Dąbrowskiej mają kłopot, którego administrator budynku (Rejon Budynków PKP) nie chce usunąć. Jest to mianowicie brak światła w piwnicach, na klatkach schodowych i korytarzach oraz wadliwe instalacje elektryczne w pokojach.

Toteż mieszkańcy chodzą do piwnic (w których jest pełno tu pleci, suchego drzewa itp.) ze świecami lub zapalnikami. Rzecz jasna, że w tych warunkach łatwo jest o pożar, tym bardziej, że często w tych czynnościach wyręczają się dzieci.

Od pół roku mieszkańcy tego bloku interwenują w Rejonie Budynków PKP, ale niestety ich dotychczas bezskutecznie. Rejon Budynków odsyła ich do Zakładu Sieci, a ten zaś z powrotem.

Ponieważ ilość kilometrów zrobionych w prostej linii przez interesantów sięga już setek, zapytujemy, kiedy Rejon Bu-

Kary za przestoje w rubryce „opłaty stałe”

Czyżby przestoje wagonów nie wpływały na wzrost kosztów własnych?

Przestoje wagonów na kolej powodują dwójakie konsekwencje. PKP ma z tego powodu utrudnioną realizację planu przewozów — użytkownicy podrażają koszty własne, co w praktyce odbija się na klientach.

W styczniu br. rozładowano 27 wagonów ze stratą 458 godzin, w lutym 12 wagonów, a w marcu 31 ze stratą 774 godzin.

Użytkownicy za przestoje w ubiegłym miesiącu zapłacili PKP 5.460 zł. Rocznie

więc tracą oni z tego powodu kilkadziesiąt tysięcy.

Wprawdzie sprawność rozładunku wagonów w porównaniu z latami ubiegłymi znacznie wzrosła, lecz ambicją wszystkich użytkowników PKP, powinno być zmniejszenie przestojów do minimum. Ale jak dotychczas nie wszystkie zainteresowane instytucje starają się zlo naprawić.

Wyrazem tego jest mała frekwencja na miesięcznych naradach, organizowanych przez PKP z użytkownikami, na które zaprasza się nie tylko kierownika transportu, ale i przedstawicieli podstawowej organizacji partyjnej oraz rady zakładowej danej instytucji. Przedstawiciele Chłodni Składowej, Olejarz, Miejskich Zakładów Mleczarskich, Centrali Owocowo-Warzywniczej, Białostockiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych, Fabryki Sklejek, Gwoździ, Przyrządów i Uchwytów, i wielu, wielu innych instytucji nie raczą się nawet pofatygować raz na miesiąc do sali ZKK przy Szosie Żółtkowskiej.

Ale winę za nieterminowe wyładunki ponoszą nie tylko użytkownicy. Również PKP wprowadza dużo chaosu, podstawiając wagony nieplanowo do wyładunku. O ile zimą trudne warunki usprawiedliwiać mogły częściej taki stan rzeczy, to czym teraz można wytłumaczyć niezręczności brygad ustawiających PKP?

Nie zatoszczono się też o bezpośrednie połączenie telefoniczne kierownika Ekspedycji Towarowej z miastem, co oczywiście utrudnia nawiazanie częstszego kontaktu z użytkownikami PKP.

Należy tu skrytykować też dziwną postawę ORZZ, która nie przejawia żadnego za interesowania długofalowym współzawodnictwem, jakie jeszcze w połowie ub. roku zawarł użytkownicy z PKP. Z powodu tej apatii ORZZ, nie nagradza się przodujących we współzawodnictwie instytucji, jak również nikt nie piętnuje opieszalszych. Zbyt mały udział użytkowników we współzawodnictwie pod względem sprawności wyładunku jest wymownym potwierdzeniem naszych słów.

Niedbałość kierownictwa poszczególnych instytucji jest

tak daleko posunięta, że wszystkie koszty (kary za przestoje) są księgowane w rubrykach opłat stałych. Zaś system obciążania osób odpowiedzialnych za to (o ile orzeczono nastąpiły z przyczyn subiektywnych) jest albo nie znany albo nie praktykowany.

Reasumując trzeba stwierdzić, że walka o obniżkę kosztów własnych na tym odcinku jest jeszcze wciąż za mała. Czyżby kierownictwa poszczególnych instytucji nie przestudiowały materiałów II Zjazdu PZPR? (kd)

Whilku wierszach

Jutro, tj. we środę, zbiórka złomu i odpadów użytkowych objęte będą następującymi ulicami: Krzyżowa, Łącznikowa, Zgoda, Szosa do Wasilkowa, Szosa do Supraśla, Cmentarna, Wygoda, Wschodnia, Odległa, Krawcowa, Łódzka, Zawadzka, Dąbrowska, Sandomierska, Jeziorna, Małkowska, Bagnowska, Szosa do Zielonej, Zecisz, Pułkowa, Ciasna, Sekeyjna, Pionierska, Kaprańska, Piasta, Młoda, Świeża, Wasilkowska, Dolistowska, Pieczurki, Rolna i Włodziańska.

Dnia 8 kwietnia o godz. 13 w sali Towarzystwa Wiedzy Powszechnej odbędzie się odczyt pt. „Jak rozwija się dziecko”. Odczyt wygłosi kierownik Kliniki Chorób Dziecięcych doc. dr Andrzej Kański.

Wstęp 1 zł.

Kronika Białostocka

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Szczęśliwy zaulek” godz. 19.

KINA
„Północ” „Wiosna” godz. 16, 18 i 20
„Ton” „Paloma” godz. 17 i 19
dzwoniony od lat 14.

KLUBY
Poradnia świetlicowa Klubu TPP R czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt.
Klub MPiK ul. 1 Maja 1, czynny w godz. 13-21.

Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 9 do 20, w nie-dziele i święta od 12 do 19.

Czytaj i prenumeruj „Gazetę Białostocką”

Jakie książki interesują białostoczian

Co ukaże się na półkach księgarni

Gdybyśmy ogłosili np. konkurs, które sklepy w Białymstoku są najlepiej zaopatrzone, stwierdzilibyśmy, że księgarnie. Nic dziwnego. Ilość odbiorców dobrej książki wzrasta z każdym dniem.

Mamy w naszym mieście kilka typów księgarni. A więc: nastawione na sprzedaż podręczników szkolnych, księgarnię MPiK, księgarnie rozprowadzające wyłącznie książki radzieckie. Nastawiona specjalnie na literaturę naukową ze wszystkich dziedzin oraz literaturę piękna jest księgarnia Domu Książki nr 3 przy Rynku Kościuszkim. Tam zawsze można nabyć nie tylko literaturę medyczną i techniczną, lecz także cenne wydawnictwa z zakresu historii sztuki, geografii i inne.

Na przykładzie księgarni nr 3 przekonujemy się, że największym popytem cieszą się podręczniki medyczne i techniczne, nabywane przez studentów AM i WSI. Wydawnictwom tym nie ustępuje literatura piękna i społeczna. Ale np. geografia, historia, przyroda... To dziedziny jeszcze mało interesujące białostoczian, a szczególnie młodzież. Jest to o tyle niepokojące, że poziom nauczania geografii i historii w naszych szkołach pozostawia jeszcze dużo do życzenia.

Ale poziom nauczania wiąże się przecież z ilością przeczytanych książek, oprócz oczywiście podręczników objętych programem nauczania.

Miłośnicy sztuki cieszą się pewnie wiadomością, że już w czerwcu ukaże się w handlu teka „Grafika współczesna”, zawierająca 32 prace powojenne 26 najwybitniejszych gra-

fików polskich. Będzie to jak gdyby przegląd dorobku dzieł sztuki twórczości w tej dziedzinie. Tekę zawierać będzie również wstęp objaśniający niektóre zagadnienia sztuki polskiej.

Wyczerpane wydanie tzw. „narodowe” dzieł Adama Mickiewicza będzie wznowione w roku jubileuszowym 1955, w którym obchodzą będziemy setną rocznicę śmierci Wieszcz. Wydanie jubileuszowe wzorowane będzie na narodowym. Tomy oprawne będą w płótno. (zd)

LEPIEJ PÓŹNO NIŻ NIGDY

Potrzebny nowy spis telefonów

Mimo, że rozpoczął się już czwarty miesiąc roku 1954 — Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji nie zatoszczyła się o zaopatrzenie abonentów telefonicznych w nowe książki ze spisem telefonów. Ze starych książek mamy ten pożytek, że dzwoniąc np. do Wodociągów odpowiadają nam MPiK.

Myślimy więc, że w roku 1954 Dyrekcja PiT zaoszczędzi nam denarwującego „dobijania się” pod potrzebny nam, a źle podany w książce numer. No cóż... wypada chyba zacząć aż do roku przyszłego?

Konieczny jest przegląd instalacji radiowej

Wielu posiadaczy głośników (tzw. toczeń) narzeka na usterki techniczne, które powodują zły odbiór i uniemożliwiają słuchanie nadawanych audycji.

Tak dzieje się np. na ul. Ciepłej, na ul. Zaściankiej, Nowo-Warszawskiej.

Należałoby więc przeprowadzić wiosenną kontrolę wszystkich instalacji radiowej i usunąć usterki, a wtedy słuchacze nie będą mieli powodów do narzekania.

W sprawie ZEGARÓW

Białostoczanie od dawna marzą o dużych ulicznych zegarach jak mają Warszawa, Poznań, Wrocław i wiele innych miast w Polsce.

Brak takich zegarów odczuwa nie tylko stali mieszkańcy naszego miasta, ale i odwiedzający je chłopi.

Sądymy, że te życzenia zapała głęboko do serca ojcom miasta (mamy na myśli Prezydium MRN).

A my w nadziei, iż projekt ten będzie szybko urzeczywistniony proponujemy punkty, w których mogłyby się znaleźć owe zegary. Są to: Rynek Kościuszkowski (róg Zamenhofa), narożnik ulicy Mickiewicza i Elektrycznej oraz Rynek Sienny. (kd)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO nr rej. motocykla marki „Jawa” EG-0239, własność Jaworowskiego Tadeusza, zam. w Supraślu. g 202-1

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 do 20.

WYSTAWY

Muzeum „Sztuka europejska XV — XVIII w. na tle stosunków społecznych”. Czynne oprócz poniedziałków od godz. 11 — 17, w niedzielę i święta od 10 — 17. Wstęp bezpłatny.
Klub MPiK — „Odrodzenie w Polsce” godz. 14 — 21.
ZBM — Wystawa racjonalizatorska godz. 7 — 18.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9-21. Wypożyczalnia czynna od godz. 11 — 14.
Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 15 do 21.
Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 63 czynna od godz. 9 — 15.
Biblioteka TPP R czynna oprócz dni świątecznych i poniedziałków od godz. 13 — 21.
Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Białe 1) czynne od godz. 14 — 21.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwniej) tel. biura wezwań 09. Informacji 555.
Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 98 lub 903.
Dzienna apteka nr 5 ul. Warszawska 54 tel. 24-31.

WARSZTATY SZKOLNE
ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ CUSZ
w Białymstoku, przy ul. Sosnowej nr 64
wykonują
naprawy żelazek, kucharek i innych grzejników elektrycznych z własnych materiałów k 80-0

Wrocławskie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego
Wrocław, ul. Raska 47/48, tel. 35-39, 89-45
zawadzając, że podległy
ZAKŁAD NAPRAWY i MONTAŻU WAG „WAGPOL”
WROCLAW, ul. H. DĄBROWSKIEGO 37, tel. 76-62
wykonuje przebudowy, montaż i naprawy wag wszystkich typów na terenie całej Polski. k 85-0

FACHOWCY POSZUKIWANI
Trzech techników lub majstrów budowlanych z praktyką na stanowisku kierowników budowy zatrudni od zaraz Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Oleku, ul. Stalingradzka 22 (miejscowość letniskowa) Warunki pracy według Układu Zbiorowego w Budownictwie k 79-0

Murarzy, robotników niewykwalifikowanych zatrudnimy natychmiast. Płaca wg umowy zbiorowej w budownictwie. Hotel bezpłatny. Wzwyżki na miejscu w stółce. Zgłaszać się — Dworzec Karski, woj. olsztynskie, Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 12. k 88-0

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T 5-11075

PODYSKUTUJMY

W sprawie komunikacji miejskiej

Coraz liczniejsze są skargi mieszkańców Białostocka na działalność Miejskich Zakładów Komunikacyjnych. Do redakcji naszej niemal każdego dnia napływają listy czytelników, wykazujące niewłaściwą, a nawet wręcz karygodną pracę personelu MZK.

Już kilkakrotnie pisaliśmy o tym. Niestety, jak dotąd dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych nie zajęła w tej sprawie żadnego stanowiska, ignorując krytykę prasową i nie dając wcale o poprawie stylu swej pracy.

Ostatnio ilość skarg wzrosła w bardzo poważnym stopniu. Weźmy te, które dotyczą ostatniego miesiąca marca i pierwszych dni kwietnia.

Oto np. fakt, który miał miejsce w dniu 9 marca, a o którym pisze nasz korespondent PIOTR MAŁE-WICZ. Tego dnia o godz. 16:20 samochód MZK nr rej. B 7930 kursujący na linii „C” z Rynku Kościuszkowskiego do ul. Pińskiej i tu się zatrzymał. Po dłuższym oczekiwaniu i bez żadnego uprzedzenia ze strony obsługi, samochód skręcił w stronę Rybnego Rynku zatrzymując się obok Konendy Miasta MO. 25 min. oczekiwali pasażerowie na konduktorkę, która wróciła w asyście funkcjonariusza MO. Wówczas w ten sposób konduktorka chciała sobie ułatwić pracę przy biletowaniu pasażerów, którzy w przeważającej większości posiadali bilety miesięczne.

Dopiero interwencja pasażerów wpłynęła na to, że kierowca i konduktorka zdecydowali się powrócić na trasę.

Nie jest to jedyny wypadek, kiedy obsługa samochodu postępuje samowolnie. Np. dnia 24 marca samochód linii „CRN” nr rej. T-00078 przybył na końcowy przystanek z 3-minutowym opóźnieniem tj. o godz. 15:13.

Kierowca — jak białe o tym korespondent JOZEF URBANOWICZ — chcąc widocznie nadrobić opóźnienie ruszył od razu z miejsca, aczkolwiek w samochodzie znajdowało się zaledwie kilka osób.

Na widok nadbiegających z odległości ok. 20 m ludzi, kierowca jeszcze bardziej zwiększył szybkość. Część pasażerów dobiegła się do samochodu, skacząc w biegu. Skutki tego postępowania ze strony kierowcy mogły się stać przyczyną nawet śmiertelnych wypadków.

Ala na tym nie koniec. Na następnym przystanku kierowca samochodem nie czekał na sygnał konduktorki, pozostawiając wielu pasażerów na przystanku, aczkolwiek w samochodzie było wiele miejsc wolnych.

Na „wycieczny” kierowcy konduktorki nie zareagował, kierowca natomiast na zwróconą uwagę odpowiedział podniesionym tonem, że on... „nie ma czego się bać”.

Dobrze się widocznie dzieje w Białostoku MZK, skoro kierowcy i konduktorki postępują jak chcą. Mają oni wzór w postępowaniu swych

kontrolerów. Świadczy o tym list, który otrzymała redakcja. Poniżej przytaczamy wyjątki tego listu:

„W dniu 1 kwietnia na przystanku autobusowym na moście kolejowym przy ul. Dąbrowskiej o godz. 7:20 chciałam wsiąść do samochodu MZK. Z powodu dużego tłoku, wsiadłam przedmiotem pomostem. W momencie kiedy samochód był w ruchu, kontroler MZK, który jechał na przednim moście, zepechnął mnie w biegu z pomostu i ja upadłam na bruk, tuż obok niego. Nie sadzę, by to spowodowało jakieś uszkodzenia, gdyż upadłam w błoto.”

Kontroler MZK, który widział, że na skutek jego pchnięcia — pisze ob. ANNA H. — wypadłam z samochodu na bruk, w błoto — nie zatrzymał samochodu. — Wiem że nie byłam w porządku wsiadając przedmiotem pomostem — kończy swój list do Redakcji nasza czytelniczka — lecz nie sadzę, by to spowodowało uszkodzenia kontrolera do wypchnięcia pasażera w czasie biegu z wozu. Kontroler mógł karać mi zapłacić karę, nawet zatrzymać autobus, zadając bym wysiadła, ale w żadnym razie nie wypychać kobiety w czasie jazdy”.

Wprost samo nasuwa się pytanie — co na to dyrekcja MZK?

Na interwencję przedstawiciela Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia zarówno dyrektor MZK ob. Borowski i kierownik kadr

* OSTATNIE WIADOMOŚCI * OSTATNIE WIADOMOŚCI * OSTATNIE WIADOMOŚCI *

Amerykanie naruszają układ rozejmowy w Korei

Grupa żołnierzy strony amerykańskiej przekroczyła linię demarkacyjną i zaatakowała koreańsko-chińską policję ludową

PEKIN. — Jak donosi z Kaesongu korespondent Agencji Nowych Chin, 3 kwietnia grupa żołnierzy strony amerykańskiej przeszła wojskową linię demarkacyjną w pobliżu Mażanji w odległości 3 km na wschód od Panmun-dżonu, posunęła się naprzód o przeszło 500 metrów i zaatakowała koreańsko-chińską policję ludową.

Podczas starcia jeden z żołnierzy, który przeskoczył linię demarkacyjną, został zabity przez policję ludową, a inni wzięci do niewoli. Pozostali wycofali się.

Przedstawiciele obu stron wchodzący w skład wspólnej grupy obserwatorów postanowili zbadać na miejscu to

poważne pogwałcenie układu rozejmowego.

Korespondent podaje, że jest to drugi wypadek naruszenia rozejmu przez Amerykanów w pierwszych dniach kwietnia. Poprzedni

wypadek miał miejsce 1 kwietnia, kiedy artyleria amerykańska znajdowała się w okolicach Mundunni ostrzeliwała część strefy zdemilitaryzowanej, kontrolowanej przez stronę koreańsko-chińską.

O POPRAWĘ WARUNKÓW BYTU

Ogólnokrajowa konferencja robotników w Paryżu

Konferencja zaproponowała przeprowadzenie w kwietniu strajku powszechnego

PARYŻ. — W Paryżu odbyła się ogólnokrajowa konferencja robotnicza z udziałem 800 delegatów reprezentujących robotników

87 departamentów francuskich (na ogólną liczbę 94). Uczestnicy konferencji jednomyślnie uchwalili rezolucję w sprawie umocnienia jednolitego działania francuskich mas pracujących w walce o poprawę warunków bytu. Rezolucja wyzwała powszechną Konfederację Pracy, Force Ouvrière i Francuską Konfederację Chrześcijańskich Związków Zawodowych, aby uzgodniły datę przeprowadzenia strajku powszechnego dla poparcia żądań mas pracujących. Konferencja zaproponowała, aby strajk ten odbył się w drugiej połowie kwietnia br.

Przyjazd wybitnych naukowców z CSR

WARSZAWA. — Do Warszawy przybyli dwaj uczeni Czechosłowacy: profesor wydziału hydrologii politechniki w Bratysławie — Otto Dub oraz profesor wydziału włókienniczo-politechniki w Pradze — Franciszek Pompe.

Podczas swego 3-tygodniowego pobytu w Polsce, naukowcy czechosłowaccy, wygłoszą szereg odczytów z zakresu swych specjalności na wyższych uczelniach m. in. w Warszawie, Krakowie, Gdańsku i Łodzi oraz nawiążą kontakty ze specjalistami polskimi.

Artyści „Comedie Francaise” przybyli do Moskwy

MOSKWA. — Dnia 3 kwietnia br. przybyła z Paryża do Moskwy pierwsza grupa artystów teatru „Comedie Francaise”. Występy zespołu „Comedie Francaise” rozpoczną się 7 kwietnia br. w Państwowym Akademickim Teatrze Małym.

GAZETA sportowa

UROCZYSTOŚĆ NA STADIONIE WARSZAWSKIEJ SPÓJNI

Otwarcie sezonu wiosenno-lotniego

WARSZAWA. — 4 bm. odbyło się uroczyste otwarcie wiosenno-lotniego sezonu sportowego. Na udekorowanych stadionach i boiskach w całym kraju odbyły się defilady

sportowców oraz imprezy propagandowe i zawody mistrzowskie. Sportowcy wysłuchali transmitowanego przez radio przemówienia wiceprzewodniczącego GKFF — Procka.

Centralna uroczystość odbyła się w Warszawie na stadionie Spójni. W takt „marsza sportowego” Dunajewskiego wmaszerowały na boisko kołumny sportowców z flagami i szturmówkami. Po wysłuchaniu przemówienia wiceprzewodniczącego GKFF — Procka flagę państwa wciągnął przy dźwiękach hymnu narodowego czelowy siałkarz Kamiński w asyście siałkarek: Gruszczyńskiej i Zielińskiej.

Następnie odbyła się

Smysłów wygrywa

MOSKWA. — 3 bm. rozegrano IX partię meczu szachowego o mistrzostwo świata. W 25 posunięciu Botwinnik poddał się. Po dziewięciu partiach prowadzi Botwinnik 5:4.

Nowy rekord



W Warszawie na krytej pływalni w AWF trwały od 2-4. IV. 1954 r. pływackie mistrzostwa Polski. Na zdjęciu: Marek Pietrusiewicz ustanowił nowy rekord Polski na 200 m st. motylkowym wynikiem 2:40,5.

PORAŻKA BOKSERÓW NRD

Guardia — Dynamo 14:6

WROCŁAW. — Występ bokserów Niemieckiej Republiki Demokratycznej — drużyny Dynamo, która spotkała się z Gwardią (Wrocław) wywołał we Wrocławiu ogromne zainteresowanie, gromadząc w Hali Ludowej około 15 tys. widzów. Gości niemieckich publiczność przyjęła długo niemilkącymi oklaskami.

Wyniki walk: W. musza — Kurz (Dynamo) pokonał w

stosunku 2:1 Łakomego. W pierwszej rundzie na deskach był zawodnik NRD, w drugiej dwukrotnie Polak. W. kogucia: Czerwinski (Dynamo) przegrał jednogłośnie na punkty po bardzo ładnej i ciekawej walce z Kasperczakiem.

W. piorkowa: Pomowski (Dynamo) przegrał w pierwszej rundzie przeciwko z Mockiem. W. lekka: Poertner (Dynamo) przegrał jednogłośnie na punkty z Sobką będąc w trzeciej rundzie na deskach. W. lekko-półśrednia: Langpohl (Dynamo) został pokonany jednogłośnie na punkty przez Kaczmarczyka. W. pół-średnia: Heinze (Dynamo) przegrał jednogłośnie na punkty z Debiszem. W. lekkośrednia: Schulze (Dynamo) został pokonany jednogłośnie na punkty przez Domianczuka. W. średnia: Rockstadt (Dynamo) przegrał po zaciekłej i szybkiej walce z Zochowskim. W. półciężka: mistrz NRD Motzkus pokonał jednogłośnie

na punkty po bardzo dobrej walce Domańskiego. W. ciężka: Stubnick zmusił do poddania się w pierwszej rundzie Kumorka.

Sportowcy Augustowa rozpoczęli sezon

AUGUSTÓW. (tel. wt.). W niedzielę w Augustowie odbyło się uroczyste otwarcie sezonu wiosenno-lotniego. W uroczystości wzięło udział ponad 200 sportowców z całego powiatu. Do sportowców przemówił prezydent Augustowa, Prezydent PRN, a potem zabrala głos znana lekkoatletka Teresa Korko.

Po części oficjalnej odbył się bieg przełajowy kobiet, w którym zwyciężyła Korko. Na zakończenie uroczystości odbył się mecz piłki nożnej o mistrzostwo wojewódzkiej klasy „B” pomiędzy Spółnią Augustowa a Ogniwem Kolno. Zwyciężył gospodarz w stosunku 5:2.

Z. Kowalik

Za dolarową kurtyną

PODEJRZANA NAZWA

W Londynie zdarzył się nie dawno wypadek, który wywołał konsternację nawet wśród angielskich dziennikarzy burżuazyjnych. Otóż p. René Cassin, przedstawiciel Francji w Komisji Praw Człowieka przy ONZ, udał się do Londynu na pewną konferencję naukową i... został zatrzymany na dworcu przez władze imigracyjne.

Urzednicy angielscy, kopiując z całą dokładnością porządku panujące w państwie dolaru, zmusili dyplomatę francuskiego do wypełnienia specjalnej ankiety i zasympali go pod czas dłuższego przesłuchania niezliczonymi pytaniami. Mało tego — zatrzymali go, aż do wyjaśnienia pewnych szczegółów, które wydukał się im „podejrzane”.

Jak pisze „Daily Herald”, urzednicy, dowiedziawszy się

z paszportu Cassina o tym, że jest on przedstawicielem Francji w wyżej wspomnianej komisji, pytali go wszyscy po kolei, co właściwie oznaczało słowo „prawa człowieka”.

Londyński „Daily Mail” usiłował wytłumaczyć tę skandaliczną historię tym, jakoby urzednicy „byli nie dość dobrze zorientowani”, jak również tym, że w związku z „zimną wojną” „znaczenie zwiększyły się ich obowiązki”.

Fakt, że urzednicy ci zatrzymali Cassina właśnie z powodu słów „prawa człowieka” pozwala sądzić, że są oni dosko-nale zorientowani, tylko że... w pewnym określonym kierunku. Nie darmo „Daily Herald” wspominał w związku z tą historią o „cieniu senatora Mac Carthy”.

HOŁD POŚMIERTNY DLA ZBRODNIARZY

W zachodnio-niemieckim mieście Hameln czynione są przygotowania do szczególnego rodzaju uroczystości. Odbędzie się tu wkrótce uroczysta ekshumacja zwłok hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, skazanych na śmierć przez trybunały wojenne mocarstw okupacyjnych.

Zbrodniarze ci pochowani zostali we wspólnym grobie na dziedzińcu więziennym. Obec-

nie zwłoki ich zostaną przeniesione na cmentarz miejski. Wzruszający petyzm dla pa-mięci tych zbrodniarzy wyka-zał rząd Dolnej Saksonii, asygnując poważne sumy na urządzenie grobów i na kamienie nagrobkowe.

Zaiste, w „Reichu” bońskim otacza się pieczołowitą opieką nie tylko pozostałych przy życiu hitlerowców, ale i umar-

Sukcesy Wietnamskiej Republiki Ludowej

Pod kierownictwem władzy ludowej na terenach wyzwolonych nastąpiły wielkie przemiany w życiu politycznym, ekonomicznym i społecznym. Unarodowione zostały bogactwa naturalne kraju, większe zakłady o znaczeniu obronnym, środki komunikacji, banki. Demokratyczna konstytucja zagwarantowała narodowi prawo do pracy i nauki, wolność słowa, zebrań, prasy itd.

Chłopi stanowią 90 proc. ludności Wietnamu. Za cza-

sów panowania kolonizatorów większość gruntów należała do wietnamskich feudałów (50 proc.) i francuskich kolonizatorów (25 proc.). 58 proc. ludności Wietnamu nie posiadało w ogóle ziemi.

Władza ludowa przekazała bezrolnym chłopom wszystkie grunty wietnamskich zdrajców narodu i francuskich kolonizatorów oraz grunty gminne, przywłaszczone przez feudałów. Zmniejszony został już o przeszło połowę czynsz

dzierżawny, który wynosił średnio 50—60 proc. zebranych plonów, a dość często osiągał 70—80 proc.

Uchwały V Plenum KC Wietnamskiej Partii Pracy i rządu zwracają szczególną uwagę na rozszerzenie pomocy dla chłopstwa pracującego oraz zaspokojenie jego potrzeb. Zostały zatwierdzone wytyczne w sprawie przeprowadzenia pełnej reformy rolnej, pełnej realizacji hasła „Ziemia dla tych, którzy ją uprawiają”. Państwo udziela chłopom daleko idącej pomocy w formie kredytów, maszyn rolniczych itp. Z pomocą państwa prowadzone są zakrojone na szeroką skalę prace irygacyjne. Osiągnięto poważny wzrost plonów, np. plony kukurydzy w szeregu rejonów wzrosły o 20—30 proc.

W przemyśle pracującym w niezwykle ciężkich warunkach szeroko rozwija się ruch współzawodnictwa pracy i ruch racjonalizatorski. Wraz z tym umacnia się sojusz robotniczo-chłopski, umacnia się władza ludowa i jednolity front narodowy.

Masy pracujące Wietnamu realizując hasło — „Wszystko dla frontu, wszystko dla zwycięstwa” — osiągnęły wielkie sukcesy na polu odbudowy i rozbudowy przemysłu narodowego. Mimo wielkich trudności wynikających ze stanu wojennego i okupowania głów-

nych ośrodków przemysłowych przez wroga — uruchomiono istniejące nielegalnie zakłady, przywrócono komunikację kolejową, stworzono przemysł obronny. W niezwykle ciężkich warunkach wojennych przenoszono do słowne całe fabryki, aby zmontować je na nowo na terenach nie zagrożonych przez agresora. Osiągnięto poważny rozwój produkcji istniejących już gałęzi przemysłu. Powstały nowe gałęzie przemysłu, jak np. produkcja obrabiarek, silników samochodowych itp.

Poważne sukcesy osiągnięto na odcinku służby zdrowia, która za czasów kolonizatorów prawie nie istniała (np. w prowincji Thai Binh, liczącej jeden milion mieszkańców, był tylko jeden lekarz). O rozwoju służby zdrowia świadczy chociażby to, że w 1948 roku było w wolnym Wietnamie 330 ambulanсів, a w 1952 roku było ich już 11.185. W latach 1949—52 przeszkolono 26.757 osób personelu pierwszej pomocy lekarskiej i pielęgnarskiej. Założono szereg nowych szpitali. Rozwija się produkcja lekarstw.

Wzrasta poziom kulturalny szerokiej masy Wietnamu, z których 90 proc. za czasów panowania kolonizatorów żyło w okowach analfabetyzmu. W okresie władzy ludowej przeszło 14 milionów ludzi

nauczyło się czytać i pisać. Wprowadzono bezpłatne, obowiązkowe nauczanie podstawowe, znacznie wzrosła ilość szkół podstawowych i średnich. Wiele szkół, zwłaszcza w rejonach przyfrontowych, działa w bardzo ciężkich warunkach; żadne jednak trudności nie są w stanie zahamować wielkiego pędu mas wietnamskich do oświaty. Opracowano i wydano 433 różne podręczniki dla szkół podstawowych.

W Wietnamie wydaje się dzieła klasyczny marksizmu-leninizmu, literaturę o ZSR, Chińskiej Republice Ludowej i krajach demokracji ludowej.

Naród wietnamski zawiązuje swe sukcesy kierownictwu spadokobiercy Komunistycznej Partii Indochin — Wietnamskiej Partii Pracy (Leodong), czołowej sile Zjednoczonego Frontu Narodowego Wietnamu. We Frontie Narodowym, wokół jego przywódcy, prezydenta Ho Szi Mina, jednoczą się robotnicy, chłopcy i inteligencja, wszyscy patriotów wietnamskich, którzy dążą do pełnego wyzwolenia ojczyzny z jarzma kolonizatorów, do przywrócenia pokoju w Indochinach, do stworzenia takich warunków, aby móc w spokoju budować nowe, szczęśliwe życie.

„Niepodległość, wolność i szczęście” — to hasło narodu wietnamskiego, hasło realizowane w codziennej bohater-skiej walce i pracy.

Jan Rachborski



W Wietnamskiej Republice Demokratycznej, gdzie jeszcze do niedawna zaledwie 9 proc. ludności umiało czytać i pisać, w ciągu ostatnich 8 lat 14 milionów osób ukończyło kursy i szkoły. W okolicach wyzwolonych utworzono 3.700 szkół podstawowych, do których uczęszcza 430 tysięcy uczniów i 206 szkół średnich. Na zdjęciu: Nauczycielka uczy pisać grupę uczniów szkoły podstawowej. Fot. — GAF